

Zimowe zmagania z wiatrem, czyli wycieczka na Bukowiński Wierch - 2.12.2018 ☺

Zaniósło nas tym razem w region nieczęsto stanowiący cel wędrówek turystów. A szkoda, bo położone na krańcach rozległego Beskidu Żywieckiego Pasma Orawsko-Podhalańskie oraz niewysokie Działy Orawskie, rozciągające się na południowy - wschód od potężnego masywu Babiej Góry (1725 m), obfitują we wspaniałe widoki, zwłaszcza na "Królową Beskidów" i Tatry.

Aura pomimo zapowiedzi meteorologów okazała się łaskawa, i poza chwilami, gdy zimny wicher porывał nas niemal w przestworza, zimowy świat był wyjątkowo pogodny i piękny.

Z Przełęczy Bory (Spytkowickiej - 702 m n.p.m.) ruszyliśmy szlakiem przez Łysą Górę (808 m n.p.m.) – bynajmniej z tą świętokrzyską nie mającą nic poza nazwą wspólnego ☺

Następnie powędrowaliśmy niezwykle widokową trasą ku przełęczy Pod Żeleźnicą, skąd błędząc nieco po wiosce- Bukowinie- dotarliśmy do głównego celu naszej wycieczki –Bukowińskiego Wierchu(940 m n.p.m.).

Chyba w nagrodę za determinację i poświęcenie w tej mroźnej i wietrznej pogodzie Duch Gór przegnał chmury i ukazał nam całe pasmo Tatr ponad kłębiącym się i zasnutym mgłami horyzontem. Z drugiej strony odsłoniło się nam pasmo Beskidu Wyspowego oraz część Pasma Babiogórskiego. Warto było zmarznąć nieco dla tej chwili ☺

Pokrzepieni widokami oraz zawartością pojemników na płyny wszelakie podążyliśmy śpiesznie z powrotem na Przełęcz Pod Żeleźnicą, skąd czerwony szlak sprowadził nas już do Pieniżkowic. Niestety, krótki dzień ma swoje prawa i ograniczenia, Żeleźnicę pozostawiliśmy nieco smętnie za sobą z mocnym postanowieniem zdobycia Jej Wysokości w bardziej sprzyjających warunkach czasowo – pogodowych ☺

Podążając szlakami Pasma Orawsko-Podhalańskiego warto pamiętać, że jego grzbietem biegnie europejski dział wód, oddzielający zlewiska Mór: Bałtyckiego i Czarnego. Jest to również obszar bardzo ciekawy pod względem geograficznym i historycznym. Już wieki temu przez Przełęcz Spytkowicką biegł szlak handlowy i dyplomatyczny. Stała tam karczma dla podróżnych, a do 1918 roku funkcjonował również punkt celny, przebiegała wszak tędy granica polsko-węgierska. Szlakiem tym przewożono sól z Wieliczki i ołów z Olkusza, a do Polski wwożono miedź węgierską i oczywiście słynne węgierskie wina.